№ 157 Środa 15 (28) lipca 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprocz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

✝

Ś. P.

Ordynat Hrabia

KONSTANTY POTOCKI

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony świętymi Sakramentami, zasnął w Panu dnia 13-go (26-go) lipca w Pieczarze, przeżywszy lat 63.

Pogrzeb i złożenie zwłok do grobu familijnego w Pieczarze nastąpi w piątek, dnia 17-go (30-go) lipca o g. 1-ej po południu, o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku pozostała wdowa, dzieci i wnuki.

12830—1

✝

Ś. P.

z Mazarakich

Adela Hr. Chyżów Romerowa

urodzona w d. 4 września 1839 r. w Rybczyńcach na Podolu, zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami d. 11-go lipca 1909 r. w W. Wolicy na Wołyniu.

Złożenie zwłok w grobie rodzinnym w W. Wolicy odbędzie się we czwartek dnia 16-go lipca r. b. o godzinie 12-ej w południe, po nabożeństwach żałobnych w Wolickiej kaplicy.

Na smutne te obrzędy, pozostali w głębokim żalu: siostra, bratowa, wuj, siostrzeńcy, siostrzenice i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, sąsiadów i życzliwych. 12817—2

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Notatki informacyjne.

—0—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Fundukiejowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij. rzym.-kat. Tow. dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12 do 2 od poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5 do 6 po poł. Umawianie dozórczyń, dozorców, kucharek: środa od godz. 5 do 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8. otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek w Białej Cerkwi,—przyjmuje wpisy członków i udziela informacyi we czwartki i niedziele od 12-ej do 1-ej pp.

Z literatury politycznej.

(Józef Milewski. — «Zagadnienie narodowej polityki» Lwów 1909—str. I—V i I—311).

Profesor Józef Milewski ma za sobą długą i poważną przeszłość: naukową i polityczną. Przez długie lata był profesorem ekonomii politycznej w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, przez 6 lat był członkiem Koła polskiego w parlamencie austryackim (1894—1900), od ośmiu lat zasiada w sejmie krajowym we Lwowie, obecnie jest jednym z trzech dyrektorów banku krajowego we Lwowie. Rodem z Księstwa Poznańskiego tam się wychowywał i kształcił, pracował później w Warszawie w zawodzie bankowym, przeniósł się do Galicyi, gdzie od razu wybił się na pierwsze miejsce, jako uczony i polityk. Należał zawsze do obozu konserwatywnego krakowskiego, ale niezawsze zgadzał się z polityką krakowskich stańczyków.

Prof. Milewski stanowi typ polityka samoistnego.

Mamy przed sobą nową pracę prof. Milewskiego, dotyczącą zagadnienia narodowej polityki.

Z pomiędzy dwudziestu kilku dzieł, broszur i artykułów politycznych, pomieszczonych przeważnie w krakowskich miesięcznikach, „Przeglądzie Polskim“ i „Przeglądzie Powszechnym“, ostatnia praca prof. Milewskiego jest pod każdym względem najważniejszą.

Obejmuje najwyższe zagadnienia polityki narodowej, dotyczy najważniejszych spraw publicznych i zakreśla najszerszy horyzont polityczny.

Zaszły w ustroju i w położeniu narodu polskiego liczne i bardzo doniosłe zmiany wewnętrzne. Towarzyszyły, a w znacznej części poprzedziły i uwarunkowały je jeszcze głębsze zmiany zewnętrzne. Nowożytny rozwój ekonomiczny, przemiana metod i systemu produkcyi i komunikacyi, zasadnicze zmiany ustroju politycznego państw, wśród których naród polski żyje i rozwija się, musiały wpłynąć w rozmaitych kierunkach na rozwój narodu polskiego. Przyszła wielka ewolucya ideowa.

Te zmiany polityczne, ekonomiczne i społeczne wytworzyły nowe warunki bytu i działania.

Należy sobie z tego zdać sprawę i w nowych warunkach bytu szukać nowych metod działania, aby sprostać nowym zagadnieniom, jakie wszędzie stoją przed społeczeństwem polskiem i w Królestwie Polskiem, Galicyi i Księstwie Poznańskiem, w Prusach i na Śląsku.

Temu poszukiwaniu nowych dróg i nowych metod działania politycznego poświęconą jest nowa książka prof. Milewskiego o „Zagadnieniu narodowej polityki“. Nie darmo jest prof. Milewski wychowańcem szkół niemieckich. Wyniósł on stamtąd metodę badań, gruntowność poszukiwań i systematyczność pracy niemieckiej. Książka prof. Milewskiego jest wzorem niemieckich systemów polityki ułożoną.

Naprzód ekspozycya: nasze położenie, znaczenie i potrzeba bilansu sił, strat i zysków narodu polskiego; zestawienie ogólne jego dorobku, jego uznanie w obcej literaturze. Potem objawy ujemne i straty w dziedzinie politycznej, ideowej, społecznej i gospodarczej. Wreszcie niebezpieczeństwa grożące: emigracya, wynaradawianie ludzi, ziemi, przedsiębiorstw i parcelacya, przesunięcie sił społecznych na ziemi polskiej, kolonizacya; pauperyzacya, deficyt kapitalizacyi. Do tego wzrost nacyonalizmu państwowego w Prusach i Rosyi, nowe ruchy nacyonalistyczne na ziemi polskiej, ruch syonistyczny, rusiński i litewski. Bilans ogólny: same pozycye bierne i stąd idące zatracenie samodzielności myśli politycznej.

Ujemne te pozycye stanowić muszą przedewszystkiem przedmiot naszej troski, myśli — *naszego czynu*. Nie możemy się pocieszać, że nasza literatura kwitnie, że nasza sztuka się rozwija i budzi podziw u obcych. Literatura pozostała po Grecyi starożytnej przetrwała jej upadek i pozostała, jako najwyższy skarb ludzkości. A my przecież nie chcemy ginąć, jak grecy, i zginąć na zawsze w obcych organizmach, rozpływać się i literaturą i sztuką pozostałą po nas pocieszać naszych wnuków. My chcemy żyć, żyć całą pełnią życia, bo my jesteśmy narodem młodym, pełnym utajonej energii, mieszczącej w sobie zarodki niezbadanych talentów, sił niezużytych, które kiedyś mogą świat zadziwić i mogą być potrzebne ludzkości. A więc żyć, za wszelką cenę być i żyć. „Dzieje cywilizacyi — powiada Szujski — mieszczą w sobie i tę sumę objawów życia narodowego, która bez względu na stan i wypadki polityczne jest jego kapitałem, zdobyczą, zasługą. Nie pozwalają one cenić pewnej epoki lub pewnego narodu tylko wedle ilości zwycięstw i sukcesów politycznych... ale zwracają uwagę na jego myśl uczucia, na jego stan moralny. Dzieje cywilizacyi naszego narodu są stokroć chlubniejsze od rezultatów politycznych... Posunęliśmy naszą pracą dziejową, mieczem, pługiem, obyczajem, wiarą o 200 mil Europę na Wschód... Wiele rzeczy w politycznych dziejach tłómaczy się właśnie tą pracą cywilizacyjną, tą walką *z ogarnięciem przestrzeni*. Wiele złego znajduje tam swoje wytłómaczenie“.

Otóż słusznie powołuje się prof. Milewski na ten świetny ustęp z dziejów cywilizacyi polskiej Józefa Szujskiego, aby wyprowadzić wniosek, że warunkiem spełnienia powołania, swej służby dziejowej, misyi Bożej, którą Bóg każdemu narodowi przeznaczył, jest zachowanie indywidualności narodowej, zachowanie bytu narodowego: zachowanie życia.

Ale jak? Tu nie wystarczy sama dobra wola, tu potrzeba czynu, świadomych czynów.

Aby poznać, co w danem położeniu należy czynić, na to potrzeba wprzód rozważyć środki i metody, ale przedewszystkiem cele działania.

Ani dobra wola, choćby najlepsza, ani uczucie, choćby najgorętsze, ani rutyna, choćby najdawniejsza i najbardziej wypróbowana same nie wystarczą.

Świadomość celów, środków i metod działania musi być kierownikiem czynu.

A świadomość tę wytworzyć może *nauka narodowej polityki*.

Aby nie robić na oślep, aby zmniejszyć nieuniknione błędy działania politycznego, aby nie pogorszyć położenia przez nieopatrzne czyny, trzeba się uczyć polityki.

Tam, gdzie podmiotem działającym nie jest ani jedna wybrana czy z Woli Bożej uświęcona osoba, ani grono wybranych reprezentantów, lecz gdzie podmiotem działającym politycznie jest całe społeczeństwo, tam jedynym warunkiem skutecznego czynu jest polityczne uświadomienie całego społeczeństwa.

Do tych zagadnień przystępuje prof. Milewski z aparatem całej współczesnej europejskiej nauki, z metodą naukową i z uwzględnieniem całej dotychczasowej literatury politycznej polskiej.

Naukową pracę nad zagadnieniem narodowej polityki opiera prof. M. na zdobyczach umysłowości światowej w dziedzinie teoryi polityki. „Bo i dla innych społeczeństw istnieje zagadnienie bytu i rozwoju, i dla innych społeczeństw istnieje potrzeba świadomości warunków bytu, celów rozwoju, świadomości środków i dróg, którymi można warunki bytu utrzymać i rozwinąć, osiągnięcie celów rozwoju przyśpieszyć i zapewnić. Ale wyłącznie na pomoc obcej literatury politycznej nie liczy, owszem rozumie i z naciskiem to podkreśla, że prace obcych uczonych z dziedziny polityki mogą być dla nas ważną pomocą, ale wiele zagadnień naszej narodowej polityki, — skutkiem wyjątkowości naszego położenia — my sami rozwiązać musimy.

W czterech następnych rozdziałach rozważa autor naukę polityki, czyn polityczny w stosunku do nauki polityki, istotę narodu, wreszcie cele narodowej polityki. W konkluzyi streszcza prof. Milewski swe *wskazania polityczne*, wykazując ujemny dla nas wpływ doktryny ultra-państwowej, socyalizmu państwowego i wszelkich usiłowań, dążących do omnipotencyi państwa, a natomiast główny nacisk kładzie na siły społeczeństwa, na jego politykę parlamentarną nazewnątrz oraz samorząd, organy samopomocy, stowarzyszenia, asocyacyę, prasę, wydawnictwa, wykłady, zgromadzenia jako na politykę społeczeństwa nawewnątrz.

Śladem myśli autora pójdziemy w następnych artykułach i podamy analizę obecnego stanu, bilans strat i zysków i wskazania zmniejszenia strat i zapewnienia nabytków na przyszłość.

Witold Lewicki.

Nowy kanclerz wobec reformy wyborczej w Prusiech.

—o—

Jedną z najważniejszych kwestyi, jakie z powodu zmiany kanclerza zajmują opinię publiczną w Niemczech, jest, jakie będzie stanowisko nowego kierownika Rzeszy wobec reformy wyborczej w Prusiech, zapowiedzianej, jak wiadomo, uroczyście w ostatniej mowie tronowej. Pan Bethmann-Hollweg, łącząc w swojej osobie urząd kanclerza z urzędem pruskiego prezesa ministrów, będzie miał naturalnie na tę sprawę wpływ decydujący. O ile sądzić można ze stanowiska, jakie w tej kwestyi zajmował, gdy był jeszcze ministrem spraw wewnętrznych w Prusiech, to zdaje się, że p. Bethmann-Hollweg zwolennikiem rzeczywistej demokratyzacyi systemu trójklasowego nie jest. Swego czasu wystąpił on bowiem w sejmie pruskim z bardzo sztucznymi argumentami filozoficznymi przeciw powszechnemu, równemu prawu głosowania. Teraz dowiadują się «Berliner Neueste Nachrichten» ze strony rzekomo dobrze poinformowanej, że nowy kanclerz wobec reformy wyborczej w Prusiech zajmuje to samo stanowisko, co książę Bülow. Według gazety tej, uważa p. Bethmann-Hollweg reformę pruskiego prawa wyborczego za zadanie bardzo pilne, którego rozwiązanie możliwie należy przyśpieszyć, ale jest tak samo, jak jego poprzednik, stanowczym przeciwnikiem przeniesienia demokratycznego systemu wyborczego Rzeszy do Prus.

Szkoły polskie w Wiedniu.

—)oo(—

Szkolnictwo polskie w Wiedniu, zapoczątkowane przed mniej więcej 25 laty przez polskie stowarzyszenie „Zgoda“, a następnie prowadzone dalej przez stowarzyszenie „Biblioteka Polska“, wiodło do czasu założenia „Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wiedniu“ niepewny żywot.

Najpierw istniała prywatna szkółka języka polskiego i historyi polskiej w stowarzyszeniu „Zgoda“ w dzielnicy „Wiedeń“, jakoteż w przylegającej dzielnicy „Margareten“, gdzie wówczas skupiała się przeważnie narodowo uświadomiona ludność polska. Gdy później wybuchły spory pomiędzy demokratyczną „Zgodą“, a zachowawczą „Biblioteką Polską“, wytworzyły się pomiędzy stowarzyszeniami współzawodnictwa co do szkółki polskiej. Duchowi i rodowi arystokraci „Biblioteki Polskiej“, zamiast poprzeć chwalebne zapoczątkowanie szerzenia oświaty narodowej między polakami, mieszkającymi w Wiedniu, których liczba wynosi kilkadziesiąt tysięcy, ujrzeli w tejże akcyi „uzurpacyę niepowołanych żywiołów“.

Przy rozległości miasta potrzeba było dwóch szkółek, gdyż dzieci polskie, uczęszczające do szkółki „Zgody“, nie mogły korzystać z powodu oddalenia ze szkółki „Biblioteki Polskiej“ i odwrotnie. Lecz „Biblioteka Polska“ nie przestała na szlachetnem współzawodnictwie i zwalczyła szkółkę „Zgody“, którą zamknięto.

Pod opieką „Biblioteki Polskiej“ przetrwała szkółka polska kilka lat i, lubo działalność jej przynosiła dobre skutki, nie odpowiadała przecież coraz bardziej powiększającej się potrzebie oświaty narodowej.

Potrzebie tej oświaty dla mas szerokich stało się zadość przez założenie „Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wiedniu“, które dzięki gorliwości i inicyatywie ks. Kanonika J. Łukaszkiewicza, obecnego prezesa zarządu głównego, bardzo pięknie się rozwija i w krótkim stosunkowo czasie swego istnienia poszczycić się może bardzo pięknymi wynikami swej działalności na polu oświaty narodowej, gdyż posiada już dziś 3 szkoły polskie.

Przy szkółkach istnieją też czytelnie polskie, posiadające swoje książnice, a każdej niedzieli odbywają się w czytelniach zgromadzenia i wykłady, od czasu zaś do czasu przedstawienia sceniczne, deklamacye i zabawy przyczyniają się skutecznie do szczepienia ducha i świadomości narodowej w młodem i starszem pokoleniu.

Profesor uniwersytetu i ksiądz wiceszeikiem arabskim.

Po kilkunastomiesięcznej nieobecności powrócił w środę do Wiednia tamtejszy profesor uniwersytetu, ks. Alojzy Musil, głośny w sferach naukowych badacz Arabii skalistej. Bawiąc na miejscu, przyłączył się on do szczepu arabskiego Aneze Rualla, którego szeikiem był dobry znajomy podróżnika z poprzednich jego wycieczek, Nuzi Ebn Szalan, i wraz z tym koczowniczym szczepem przewędrował kilkakrotnie w różnych kierunkach całą Arabię Północną od wschodu na zachód i od północy do południa. Ks. Musil zbadał w ciągu swych podróży tę część Arabii nader szczegółowo pod względem topograficznym, astronomicznym, etnograficznym, przyrodniczym i historycznym, uporządkowanie zaś przywiezionych do Wiednia zbiorów, wydanie opisu podróży wymagać będzie dwu lat czasu. W ciągu pobytu wśród szczepu Aneze Rualla zdołał nasz podróżnik zdobyć do tego stopnia zaufanie szeika Nuziego, że tenże pozostawiał go zawsze, jako swego zastępcę, na czas swojej nieobecności w obozie.

Przyjęcie gości czeskich.

Od komitetu, organizującego przyjęcie gości czeskich, pisma warszawskie otrzymały odezwę następującą:

W r. z. różne grupy rodaków naszych udawały się do Czech, celem zwiedzenia wystawy w Pradze.

Ktokolwiek przyjechał tam z Polski, witany był z zapałem. Przyjęcia przeszły granicę gościnności i stały się objawem uczuć braterskich narodu do narodu.

Wieśniaków naszych porywali rolnicy czescy, aby im pokazać swoje gospodarstwa, aby ich ugościć we własnej zagrodzie. Słów braknie, aby wyrazić tę z głębi serca płynącą życzliwość, jaką wówczas okazano imieniowi polskiemu.

Pobyt w Czechach wyrył w duszach polaków niezatarte wspomnienie. Zobaczyli naród, godny podziwu i naśladowania. Z mogiły niemal, w którą wtrąciła ich przemoc niemiecka, nasi pobratymcy dźwignęli się siłą własną i wiarą w przyszłość. Odrodzili się pracą. I dziś świecą przykładem dzielności i patryotyzmu, budzą podziw kulturą i zasobnością.

Czy przyjaźń takiego narodu może nie być cennym nabytkiem?

Obecnie czesi zapowiedzieli nam swoje odwiedziny. Odwiedzinom tym nadają charakter pełen powagi: wysyłają do Polski wybitnych przedstawicieli wszystkich stanów, wszystkich instytucyi społecznych i narodowych.

Jak przyjmiemy pobratymców?

Przedewszystkiem sercem za serce, okazane w r. z. Oni wiedzą, że nie mamy organizacyi i urządzeń, posiadających odpowiednie środki do wystąpień publicznych. Wszystko to musi zastąpić dobra wola i zapał poszczególnych obywateli. I te niech spotkają goście nasi na każdym kroku.

Święte są obowiązki gościnności. Dla nas są po dwakroć święte—sercem za serce.

W imieniu komitetu.

Zdzisław ks. Lubomirski, prezes.

Ś. p. Olimpia Mazarakowa.

Dzień 2 lipca 1909 roku okrył żałobą cztery pokolenia jednej z liczniejszych rodzin na Rusi, a był to dzień zgonu ś. p. Marszałkowej Mazarakowej, jednej z tych postaci, której obraz nie wygaśnie w sercach tych, co Ją znali, bo cenić i kochać musieli.

Snująca się dziesiątki lat nić życia była jednym pasmem przykładów: jak życie rozumieć, jak żyć trzeba, jak spełniać obowiązki względem Boga, ojczyzny, społeczeństwa, rodziny i dlatego życie Jej całe to świetlane odbicie wielkiego i szlachetnego serca, niezwykłego umysłu, mocy i hartu ducha.

Już w dzieciństwie ogromem uczucia otaczała ojca swego i matkę, a jak później przywiązaniem i wiernością męża przykuła, tak następnie coraz to szersze koła rodzinne umiała skupiać koło siebie, łączyć ze sobą; znająca życie, równa, wytrawna, sprawiedliwa, nigdy nie poddająca się słabostkom uczuć i chwilowych wrażeń, mądrym była kierownikiem nawy rodzinnej.

Surowa zawsze dla siebie, wyrozumiała i pobłażliwa dla innych, nie jedną dobrą radę dała, nie jednemu złemu zapobiegła; nie żądna ziemskich zaszczytów i przelotnej chwały, skromnych wymagań, szła przez życie z zaparciem się siebie, z myślą o innych, szczodrobliwa, ofiarna, wszystko, co ojczyste i rodzinne, otaczała opieką.

Chrześcijanka w całem słowa tego znaczeniu, zawsze uległa, ufna, nie ugięła się nigdy w cierpieniach, niosąc z ofiarnością krzyże, co spadały coraz cięższe, coraz straszniejsze, a dowody łagodności i cierpliwości swojej do ostatniego tchnienia dawała.

Takim było to życie ś. p. Olimpii z Trzeciaków, a postać tę jeszcze wyraźniej odzwierciadla ostatnie żądanie, by wszystkie ceremonie żałobne odbyły się bez okazałości z prośbą tylko, by w różnych miejscowościach w dzień pogrzebu odbyły się nabożeństwa tak, by wszyscy krewni i życzliwi w obrębie własnych parafii mogli wnieść cichą modlitwę za spokój jej szlachetnej duszy.

To też pamięć o Niej nie wygaśnie wśród nas żyjących, a cały hołd i cześć składając u Jej zwłok, prosić będziemy, by duchem swoim błogosławiła tych, co śladami Jej idąc, dążyć będą tam, gdzie tylko prawdziwe szczęście i wieczysty spokój osiągnąć można.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Rozesłanie Apostołów. Henryka Ces.

Jutro 16 (28) *N. M. P. Szkaplerznej*. Andrzeja i Benedykta.

Wschód słońca godz. 4 m. 23.
Zachód słońca godz. 7 m. 40.
Długość dnia godz. 15 m. 26

— **U wioślarzy P. T. G.** Onegdaj wieczorem na przystani sekcyi wioślarskiej P. T-wa Gimnastycznego odbyło się kolejne posiedzenie delegacyi sterniczej, na którem określony został termin dorocznych jesiennych regat wewnętrznych i wyznaczone zapisy osad do biegów. Regaty mają się odbyć dnia 16 sierpnia, zaś od 21 b. m. rozpoczną się treningi przedregatowe.

Oprócz tego na przyszłą niedzielę, t. j. na 19 b. m. wyznaczona została 2-ga z kolei wycieczka sportowa, podczas której odbędzie się konkurs pływacki. Wycieczka wyruszy zrana o godz. 6-ej i trwać będzie mniej więcej do godz. 4 ej po południu. Zważywszy na zadowolenie, jakie odnieśli uczestnicy zeszłej wycieczki sportowej (uczestniczyło koło 20 osób) można mieć nadzieję, że i niniejsza zgromadzi znaczną ilość wioślarzy. W wycieczce mogą brać udział zarówno członkowie sekcyi wioślarskiej, jak i goście. Panie uczestniczyć w wycieczce nie będą.

— **Wycieczka krajoznawcza.** W poniedziałek dnia 6 lipca wycieczka krajoznawcza, zorganizowana przez sekcyę pedagogiczną Koła kobiet polek, wróciła do Kijowa.

Zawdzięczając wielkiej uprzejmości Towarzystwa krajoznawczego w Warszawie i oddziałom jego na prowincyi, ułatwione zostało zwiedzenie najważniejszych i najpiękniejszych miejscowości Królestwa Polskiego, co zajęło trzy tygodnie czasu. Marszruta objęła: Warszawę, Wilanów, Częstochowę, Olsztyn, Ojców, Kielce, Ostrowiec, Opatów, Górę św. Krzyża („Łysą Górę“), Sandomierz, Kaźmierz, Puławy, Lublin.

Wesołość opuściła wycieczkowiczów dopiero w chwili ukończenia wycieczki. Nie jeden pragnąłby ją jeszcze przedłużyć. Strona finansowa wycieczki przedstawia się również zadawalająco, gdyż z ogólnej sumy, na którą złożyły się wpisy po 55 rb. od osoby, pozostało w chwili powrotu do Kijowa 20 rb., które to pieniądze uczestnicy postanowili oddać do rozporządzenia kasy Koła kobiet.

Przewodnicząca wycieczki p. Zofia Żukiewiczowa składa za naszem pośrednictwem najserdeczniejsze podziękowania wszystkim, kto czynem lub radą przyczynił się do pomyślnego przeprowadzenia wycieczki, a więc uprzejmym członkom Towarzystwa krajoznawczego, jak również osobom prywatnym, od których wycieczka doznała wiele oznak życzliwości i pomocy.

Jedną z ważnych przyczyn udanej wycieczki było zrozumienienie przez wszystkich uczestników konieczności wzajemnej pomocy i zgodnego postępowania, chętnego zastosowywania się do warunków. Dziękując serdecznie wszystkim swoim uprzejmym i miłym towarzyszom za wykazaną jej życzliwość, p. Żukiewiczowa wyraża nadzieję, iż projektowana na rok przyszły wycieczka po Litwie zgromadzi również sympatyczny i może jeszcze liczniejszy zastęp osób, interesujących się poznaniem naszego kraju.

— **Pogoda** mamy w Kijowie od kilku dni prawdziwie lipcową. Wczoraj na słońcu temperatura dochodziła do 39—40° R.

— **W sprawie cukrowni „Romanów“.** Wobec tego, że sprawa systematycznych sprzeniewierzeń w towarzystwie cukrowni „Romanów“, którą prowadził sędzia śledczy XVI rewiru m. Kijowa, przyjmuje coraz poważniejszą formę, powierzoną została sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi, W. Fenence.

Jutro w VII wydziale kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywaną będzie prośba b. głównego akcyonaryusza cukrowni „Romanów“ Epsztejna o uwolnienie go z aresztu domowego.

— **Nowa ustawa szpitala żydowskiego.** Główny zarząd do spraw gospodarstwa miejscowego po rozpatrzeniu projektowanej wzamian działającej dotychczas ustawy (z dnia 13 kwietnia 1891 roku) nowej ustawy dla szpitala żydowskiego w Kijowie, zaopiniował, iż gubernator mógłby zatwierdzić takową, z warunkiem wykluczenia z niej punktów o nadaniu personelowi medycznemu, farmaceutycznemu i gospodarczemu szpitala praw służby państwowej, gdyż punkty te mogą dotyczeć tylko szpitali ziemskich i miejskich, szpitale zaś żydowskie, jako to wyjaśniło ministerstwo spraw wewnętrznych, zaliczają się do rzędu prywatnych zakładów leczniczych.

Oprócz tego główny zarząd uważa za konieczne, aby tekst ustawy kijowskiego szpitala żydowskiego został sformułowany na wzór normalnej ustawy prywatnych zakładów leczniczych, przesłanej gubernatorom przy okólniku ministerstwa z dnia 4 września 1903 roku.

— **Organizacye polityczne.** Gubernator kijowski przesłał do ministerstwa spraw wewnętrznych dane o ilości partyi i organizacyi politycznych, mających za teren działalności Kijów i gubernię kijowską, oraz o liczbie członków poszczególnych stowarzyszeń. Okazało się, iż oprócz organizacyi prawicowych inne zaregestrowane partye w Kijowie i gubernii kijowskiej nie istnieją.

Wszystkich prawicowych organizacyi liczy Kijów z górą 10; wszystkie posiadają znaczną liczbę filii w gubernii kijowskiej.

— **Powrót naczelnika kraju.** Wczoraj zrana powrócił do Kijowa z wyjazdu w sprawach służbowych generał-gubernator kijowski generał-adyutant T. Trepow i zarządzający kancelaryą naczelnika kraju A. Niewierow.

— **Sprawy brukowe.** Prezes komisyi brukowej p. Demczenko zwrócił się do przedsiębiorcy miejskiego p. Kruszewskiego z prośbą o przyśpieszenie robót przy przebrukowywaniu ulic. Na przestrzeni między hotelem Europejskim a ratuszem zaczęto już układać kostki, na W.-Wasilkowskiej roboty przy układaniu fundamentu betonowego są już w toku, na Aleksandrowskiej ulica jest już splantowana i roboty przy podłożu są rozpoczęte. Przy przebrukowywaniu placu przed ratuszem zostaną zastosowane pewne zmiany, a mianowicie: przed frontem ratusza zostanie urządzony klomb podłużny, na wzór klombów przed teatrem miejskim, a dwa takie klombiki będą rzucone na rogach placu. Zostały natomiast zawieszone roboty przy ulicy Proreznej, gdzie tramwajowy zarząd rozpoczął już budowę toru. Zwłoka w robotach nastąpiła wskutek tego, że — 1) w środku ulicy znajduje się kabel elektryczny, który musi być usunięty, 2) ponieważ niema wystarczającej ilości kamienia z powodu usunięcia się firmy szwedzkiej, 3) ponieważ dotychczas zarząd miejski nie znalazł przedsiębiorcy do brukowania tej ulicy, p. Demczenko zaś zrażony narzekaniami na wysokie warunki p. Kruszewskiego, umywa od tej sprawy ręce. Najfatalniej stoją roboty, prowadzone przez przedsiębiorcę Polańskiego, około poczty: bruk tam od kilku tygodni zniesiony, a o nowym coś ani słychać.

— **Zamknięcie ruchu tramwajowego.** Prezes komisyi tramwajowej, bar. Orgis von Rutenberg polecił T-wu tramwajowemu przerwać ruch wagonów po skończonej już części linii Zwierzynieckiej do czasu aż linia zostanie ukończona na całej przestrzeni i przyjęta przez władze. W razie odmowy prezes komisyi grozi udaniem się o interwencyę do władz gubernialnych. A więc robi się wszystko, co można, aby przeszkodzić mieszkańcom oddalonej dzielnicy korzystać choć w części z udogodnienia, jakiem jest tramwaj. Z początku przeciągano do nieskończoności sprawę budowy nowych linii, teraz p. R. sprzeciwia się ich otwarciu, a wszystko dlatego, że strona formalna jego zdaniem nie jest w porządku.

— **Przeciw uszkodzeniu kanalizacyi.** Prezydent miasta zwrócił uwagę na to, że zarząd T-wa tramwajowego przy budowie linii bez wahania usuwa urządzenia kanalizacyjne, znajdujące się w miejscu budowy. Prezydent miasta zażądał, aby wszystkie urządzenia uliczne pozostawiono w należytym porządku.

— **Z komisyi do spraw rzeźni miejskich.** Komisya do rzeźni miejskich postanowiła ze względów sanitarnych przyłączyć zakład rzeźnicki do sieci kanalizacyjnej. Miasto przy tem zaoszczędzi na wywożeniu odpadków rzeźni. Oprócz tego komisya przyjęła propozycyę p. Wołyńskiego w sprawie rozszerzenia terenu miasta, który musi być codziennie polewany. Ostatnia uchwała ma na celu zapobieżenie zanieczyszczeniu mięsa przy przewożeniu go na targi.

— **W sprawie Aleksandryi.** Mieszkańcy gór Batuchana i Protasowego jaru zawiadomili prezydenta miasta, że w tych dniach będą brali oni udział w posiedzeniu z mieszkańcami Sołomienki w sprawie utworzenia m. Aleksandryi. Na zebraniu tem zostanie podane do wiadomości, że biskup Flawian zgadza się na to, aby grunta metropolitalne weszły w obręb nowego miasta. Przeciw utworzeniu Aleksandryi stale oponują mieszkańcy 2 wskazanych wyżej przedmieść. Zanieśli oni obecnie protest przeciw przyłączeniu ich do Aleksandryi do ministra spraw wewnętrznych wraz z prośbą o przyłączenie ich do Kijowa, który obiecał im wykupić dzierżawione przez nich grunta od zarządu dóbr metropolitalnych. Wyodrębnienie ich w osobne miasto jest dogodne tylko dla właścicieli domów na Sołomience. W ten sposób pragną oni znieść szachownicę, którą tworzą ich grunta z gruntami mieszkańców gór Batuchana i Protasowego jaru.

— **Powództwo przeciw miastu.** T-wo wodociągów rozpoczęło dochodzenie sądowe o zwrot 22 tys. rb., należnych mu od miasta za wodę dostarczaną do cyrkułów miejskich.

— **Przepisy obowiązujące.** Gen. gubernator polecił gubernatorowi kijowskiemu wydać rozporządzenie, aby gubernialny komitet ziemski opracował przepisy obowiązujące, regulujące ruch samochodów po szosie Żytomierskiej. Rozporządzenie to zostało wywołane ostatnimi wypadkami.

— **W sprawie informacyi dotyczących ziemstwa.** Naczelnik powiatu radomyskiego powiadomił gubernialny zarząd miejski, że w tych dniach odnośne urzędy rozpoczęły gromadzić informacye o stanie, narodowości i majętności obywateli powiatu, lecz praca ta w żadnym razie nie zostanie ukończoną w terminie oznaczonym przez ministeryum.

— **W sprawie wyodrębnienia miast.** Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej zajęty jest obecnie gromadzeniem materyałów w sprawie wyodrębnienia niektórych miast w niezależne jednostki ziemskie. W tym celu od kijowskiego zarządu miejskiego zażądano informacyi o wydatkach ziemstwa gubernialnego na instytucye, znajdujące się w obrębie miasta Kijowa oraz o ilości w Kijowie dzieci, w wieku szkolnym.

— **Studenci w szkołach dentystycznych.** Gubernator kijowski otrzymał szereg podań od studentów uniwersytetu kijowskiego o pozwolenie słuchania wykładów uniwersyteckich i jednoczesnego uczęszczania do szkół dentystycznych. Wobec zasadniczego charakteru kwestyi naczelnik gubernii zwrócił się z zapytaniem do głównego zarządu lekarskiego, który wczoraj zakomunikował swą decyzyę odmowną.

— **Brak wody.** Lokatorowie domu pod nr 19 przy ul. Basejnej zwrócili się do gubernatora ze skargą, iż w czasie nieobecności właścicielki domu p. Klebanowskiej, robotnicy tow. wodociągowego zamknęli główny kran w domu i założyli plomby, motywując swe postępowanie tem, że K. nie zapłaciła za użytkowanie wody. Przeszło 100 lokatorów pozbawionych wody proszą p. gubernatora o udzielenie im pomocy w tej sprawie.

— **Zaprzeczenie.** Zarząd szpitala Aleksandrowskiego zaprzeczył wiadomości o nagłem wzmożeniu się epidemii tyfusu brzusznego; biuletyn, w którym została wskazana taka ilość wypadków zasłabnięcia, został mylnie ułożony przez rachmistrza szpitala. W rzeczywistości w ciągu maja w szpitalu zaregestrowano 7 wypadków, w ciągu czerwca — 16, w okresie czasu od dn. 1 lipca do 15 lipca—6 wypadków.

— **Ostre zasłabnięcia żołądkowe.** Onegdaj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 5 osób z oznakami ostrych cierpień gastrycznych, wypisało się ze szpitala 14 osób.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania B. Dubowika (ul. Kiryłowska 63) skradziono rzeczy i pieniędzy za sumę rb. 150.

— POD TRAMWAJEM. Onegdaj na Kreszczatiku tramwaj Nr 1002 najechał na jednokonną dorożkę T. Jołotowa. Koń został pokaleczony, dorożka połamana. Dorożkarz odniósł tylko lekkie obrażenia całego ciała.

— ROZPRAWA. Na Besarabce w pobliżu restauracyi Słowiańskiej, handlarz, pokłóciwszy się ze ze swą kochanką, pobił ją tak mocno, że musiano ją odwieźć do Aleksandrowskiego szpitala.

— TOPIELEC. Naprzeciw ul. Jarosławskiej wydobyto z Dniepru zwłoki jakiegoś topielca — mężczyzny w wieku lat 40.

— RABUNEK. Na ulicy Batyja banda chuliganów napadła wieczorem na S. Sorokę, któremu odebrano portmonetkę z pieniędzmi.

— DOROCZNA PROCESYA odbędzie się dziś po nabożeństwie uroczystem w soborze Sofijowskim. Stąd procesya uda się na górę Włodzimiorską, a później do dolnego pomnika św. Włodzimierza. Na drodze będą stały szpalery wojsk, artylerya w chwili nurzania krzyża w wodzie da 101 wystrzałów.

— ŚMIERĆ SKAZANEGO. Onegdaj w prosektoryum przy szpitalu Aleksandrowskim lekarz miejski Karpiński dokonał sekcyi zwłok zmarłego w nocy z 11 na 12 b. m. w więzieniu Łukianowieckiem Fedora Protczenki, skazanego na śmierć przez kijowski sąd wojenny. Przyczyna śmierci dotąd nie została ustaloną, lecz przypuszczalnie nastąpiła wskutek otrucia. Dla ostatecznego zdecydowania przyczyny śmierci wnętrzności zmarłego odesłano do kijowskiego zarządu lekarskiego.

Jak nam mówiono, w związku, z wypadkiem powyższym administracya więzienia Łukianowieckiego uwolniła dotąd 4 dozorców więziennych.

— POKĄSANE DZIECKO. Wczoraj na ulicy Szczekowickiej na bawiącego się dzieciaka, Jana Otroczka, rzuciła się świnia, przegryzła mu brzuch, pokąsała nogi i twarzyczkę. Z ogromną trudnością krwiożercze zwierzę oderwano od dziecka, które w ciężkim bardzo stanie przywiezione zostało do szpitala Aleksandrowskiego.

Z SĄDÓW.

Sprawa T-wa „Gramotnosti“.

Wczoraj sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Nowosielecki, zakończył śledztwo pierwiastkowe w sprawie zamkniętego przez administracyę gubernialną kijowskiego T-wa «Gramotnosti». Według pogłosek sprawa ta na podstawie art. 277 ust. post. karn. przedstawiona została do umorzenia.

Wyścigi kłusaków.

Dzień XI.

W dniu «Derby» kijowskiego pogoda nie dopisała i chociaż w połowie wyścigów wypogodziło się, jednak publiczności było mniej, niż tego można było oczekiwać.

Cała uwaga naturalnie, skoncentrowaną była na «Derby», do którego to biegu stanęło 4 trzylatki, z których dwa stajni br. Butowicz.

Przychówek tej ostatniej znacznie przewyższał swych przeciwników, to też bieg ten zaliczano do pewnych. Wyżej wspomniana stajnia przyszła na pierwszym («Kot») i drugim miejscu («Zagłoba»).

«Kot», bardziej wytrenowany, zdołał pobić towarzysza o ½ sekundy.

«Zagłoba» nie doszedł jeszcze do formy i w następnych wyścigach pobije z pewnością «Kota».

W ładnym stylu wygrał bieg VI «Byczok Żełannyj», którego właściciel, zdaje się, zbyt forsuje, puszczając niemal w każdym dniu gonitw.

Biegi dały następujący rezultat:

Nagroda 250 rb.—1 w.

1) «Gribok» (1 m. 43½ s). 2) «Czagrawy». 3) «Akcionier».

Nagroda 350 rb.—1½ w.

1) «Gołubczyk» (2 m. 30 s.). 2) «Biedniażka». 3) «Kalonyj».

Nagroda 500 rb.—1½ w.

1) «Kaljan» (2 m. 21¼ s.). 2) «Razswiet». 3) «Szczemiaszczyj».

Handicap 300 rb.

1) «Aragwa» (2 m. 23¼ s.) — 13½ s. for. 2) «Nrawstwiennaja». 3) «Sajgun».

«Derby»—4,000 rb. — 1 w.

1) 1) «Kot» (1 m. 37 s.). 2) «Zagłoba». 3) «Espérance».

Nagroda—600 rb. — 1½ w.

1) «Byczek Żełannyj» (2 m. 21 s.). 2) «Smiercz II». 3) «Strogij».

Nagroda—250 rb. — 1½ w.

1) «Teleskop» (2 m. 35 s.). 2) «Biriuk». 3) «Bystra».

Nagroda—500 rb. — 3 w.

1) «Ptieniec» (5 m. ¼ s. 2) «Chlostkij». 3) «Hala».

Handicap 300 rb. — 1½ w.

1) «Pamiatka» (+ 20 sążni). 2) «Znatok» (+ 52 sążnie).

Następne wyścigi dziś dn. 15 b. m.

KRONIKA POLSKA.

— **S. p. d-r Andrzej Gońka.** Zmarł w Tatarowie docent Wszechnicy Lwowskiej, znany dentysta, d-r Andrzej Gońka.

Eksportacya zwłok do Lwowa — w niedzielę.

D-r Andrzej Gońka, docent uniwersytetu lwowskiego, znany dentysta, zmarł wczoraj nagle na udar sercowy w Tatarowie, gdzie bawił dla odpoczynku letniego.

Przez zgon ś. p. Gońki uniwersytet lwowski traci jedną z wybitnych sił, traci również polska medycyna jednego z bardzo wydatnych i poważnych pracowników.

— **Szkoła dramatyczna.** We wrześniu r. b. otwarta będzie przy Instytucie muzycznym w Krakowie szkoła dramatyczna, prowadzona przez byłego kierownika teatru ludowego, p. Kazimierza Gabryelskiego. Do współpracownictwa w tejże szkole zaproszono pp.: Włodzimierza Tetmajera, Jerzego Żuławskiego i Feliksa Stradiota, byłego reżysora.

Do programu nauki wejdzie: technika żywego słowa, nauka ruchów scenicznych, nauka deklamacyi, scenografia, kostiumologia, maska (charakteryzacya ciała), etologia, literatura teatru, historya sztuki teatralnej, produkcye sceniczne, popisy publiczne i t. d.

Dla otwartej w instytucie klasy śpiewu utworzona będzie osobna klasa dykcyi, deklamacyi i ruchów scenicznych.

Dla celów dydaktycznych będzie urządzona scena specyalna, zaopatrzona w odpowiednie przybory.

Ostatnie wiadomości.

Obstrukcya wiedeńska. Frakcye parlamentarne, które rozbiły letnią sesyę parlamentu wiedeńskiego, pracują obecnie bardzo gorąco nad przygotowaniem obstrukcyi parlamentarnej także na jesień. W Lublanie i Bernie zapadły — jak twierdzą — wśród wielkiego entuzyazmu uchwały za dalszym ciągiem obstrukcyi. Tęsknota za obstrukcyą opanowała umysły „mas ludowych“ do tego stopnia, że zapomniały zupełnie o reformach socyalnych, stojących na porządku obrad izby, zapomniały o własnych postulatach, a ze zgromadzeń partyjnych idzie jedno wielkie wołanie: obstrukcya!

Szpieg na statku. „Daily Chronicle“ umieścił w tych dniach depeszę z Portsmouth, donoszącą, że na pancerniku „Dreadnought“ schwytano dwóch nieznajomych, których podejrzewają o to, że są szpiegami zagranicznymi. Komendant zarządził energiczne badanie. Nieznajomych, którzy wślizgnęli się do sali maszyn, natychmiast zaaresztowano i pod strażą uzbrojonych marynarzy wysadzono na ląd. Tu wypuszczono ich na wolność, przedtem jednakże skonfiskowano im klisze zdjęć, porobionych na pancerniku przy pomocy maleńkich aparatów fotograficznych, jakie znaleziono przy nich.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Zgon Abgara Sołtana.

Lwów. — W Truskawcu zmarł znany powieściopisarz Sołtan Abgar.

Sprawa o morderstwo Hercensztejna.

Terioki. — W dniu wczorajszym po raz 24 rozpoznawano sprawę morderstwa Hercensztejna. Do sądu przybyło przeszło 30 związkowców z Bułacelem i Połubojarinową na czele. Nastrój panuje podniecony. Związkowcy nie pozwalają fotografom dokonać zdjęć, grożąc rozbiciem aparatów. Zajęli oni przedsionek sądu nie chcieli puścić do sali posiedzeń Webera i korespondentów pism. Najbardziej wyzywająco zachowywał się Bułacel, który wciąż upominał zebranych, aby pamiętali, iż Finlandya jest nieodłączną częścią Rosyi. Przy pomocy oddziału policyi pieszej i konnej porządek został przywrócony.

Podczas rozpraw sądowych toczy się wciąż spór pomiędzy Weberem a Bułacelem. Weber powiedział, że Bułacel, jakoteż Nikitin są pełnomocnikami Dubrowina, który najspokojnej bawi w Jałcie.

Bułacel protestuje przeciw pociągnięciu do odpowiedzialności Dubrowina.

Weber żąda wyłączenia Bułacela, który dawał pieniądze na zamordowanie dyrektora fabryki siemianikowskiej, Hippiusa, który namawiał do zamordowania Gruzenberga i innych. Nikitin żąda wyłączenia Webera i wezwania jeszcze jednego świadka Jakowlewa. Weber zaznacza, że Jakowlew jest przyjacielem Bułacela. Bułacel strasznie się gorączkuje i nazywa twierdzenie Webera kłamstwem. Weber zarzuca to samo Bułacelowi. Bułacel rozdenerwowany zaznacza, iż jeśli Weber nie przestanie mówić w tym tonie, to on nie ręczy za to, czy porządek nie zostanie zakłócony.

Dalej Bułacel twierdzi, że Dubrowin stojąc na czele 3572 oddziałów związku, nie może osobiście stawać w sądzie.

Sąd odrzuca żądania stron co do wyłączenia.

Bułacel żąda od Webera, aby zdefiniował oskarżenie przeciw Dubrowinowi.

Weber powołuje się na protokuły poprzednich posiedzeń sądu.

Bułacel w ironiczny sposób odzywa się o sądach i prawach finlandzkich, które wprowadziły tak dziwną, zdaniem jego, procedurę oskarżenia.

Weber zaznacza, iż Bułacel wiedział o zamierzonem zabójstwie Hercensztejna na 6 godzin przed dokonaniem morderstwa. Bułacel prosi o zaprotokułowanie powyższych słów Webera, grożąc mu pociągnięciem do odpowiedzialności sądowej za potwarz.

Wobec odmowy Webera sformułowania oskarżenia, Bułacel żąda unieważnienia sprawy. Sąd odkłada sprawę do dnia 12 sierpnia.

Petersburg.—„R, Znam.“ oświadcza, iż nawet Kryżanowskij uważa za niezbędne wyjęcie z pod kompetencyi sądów finlandzkich sprawy morderstwa Hercensztejna.

Mieńszykow o klasztorach.

Petersburg. — Mieńszykow stwierdza upadek moralności wśród mnichów. Że zaś cnoty nie można wzniecić sztucznie, Mieńszykow oświadcza, iż należy zamknąć klasztory tam, gdzie mnisi przestali być mnichami.

W sprawie Burcewa.

Petersburg.—Rada związkowców w powziętej uchwale zaznacza, iż nie miała zamiaru wysyłania kogokolwiek dla zabicia Burcewa, ani tembardziej nie ma zamiaru stawania w obronie żyda Hartinga. Związkowcy udali się do Paryża w celu przeprowadzenia agitacyi przeciw wyjazdowi posłów do Paryża.

Rozporządzenie Draczewskiego.

Petersburg.—Draczewski zabronił przedruków z gazet zagranicznych o Hartingu pod karą grzywny.

Wizyta sułtana.

Petersburg.—Sułtan ma zabawić w Liwadyi 3 dni.

Kary prasowe.

Petersburg. — „Wiestnik Carycyński“ skazany został na 500 rb. kary, „Gorod i Dierewnia“—na 500 rb., „Saratowski Wiestnik“ — na 200 rb.

Rady Wilhelma.

Petersburg. — Z Pekinu donoszą, iż cesarz Wilhelm radził przybyłej dla zaznajomienia się z konstytucyą delegacyi chińskiej, aby, jeśli nie chcą zguby kraju, nie wprowadzali konstytucyi.

Z Serbii.

Berlin.—Bank francuski położył areszt na majątek królewicza Jerzego serbskiego za długi.

Zjazd mnichów.

Petersburg. — Zjazd mnichów został zamknięty.

W sprawie wodociągów.

Petersburg.—Zarząd miejski zamierza zaskarżyć uchwałę rady ministrów w sprawie przebudowy wodociągu.

Sprawa Hartinga.

Paryż. — Burcew, odpowiadając „Goł. Prawdy“, który żądał pociągnięcia do odpowiedzialności „Matin“, zaznacza, iż gotów jest przed sądem stwierdzić dokumentami prawdziwość swych oskarżeń względem Hartinga.

Żydzi w Turcyi.

Paryż. - Na bankiecie syonistów, wydanym na cześć delegacyi tureckiej, Riza-chan oświadczył, iż Turcya rada jest emigracyi żydów, lecz utworzenie samodzielnego państwa żydowskiego w Palestynie nie znajduje poparcia w Turcyi.

Wyjazd eks-szacha.

Petersburg.—Z Teheranu donoszą, iż eks-szach wyjeżdża do Teodozyi w dn. 20 lipca.

Z ministerstwa skarbu.

Petersburg. — Ministerstwo skarbu debatuje nad środkami zamknięcia budżetu bez deficytu. Istnieje projekt wprowadzenia podatku od dochodów, pomimo to jednak pożyczka zda się nieuniknioną.

Różne.

Petersburg.—Dom Zalcmana wciąż pomału wali się. Słychać ciągle trzask. Dokoła ustawiono rusztowania.

Paryż. — W Maroko armia kabylów składa się z 25,000 żołnierzy. Sytuacya hiszpanów jest nader krytyczna.

Petersburg. — Wobec dwukrotnej kategorycznej odmowy hr. Tołstoj bezpłatnego wydawnictwa wypisów Tołstoja dla rozdania ich uczniom zarząd miejski zaniechał tej myśli.

Petersburg. — Zarząd miejski postanowił zburzyć wszystkie budynki Zalemana.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje środki walk z chuliganeryą.

Petersburg.—Obleuchow w „Ziemszczinie“ polemizuje z „Rossiją“, twierdząc, iż niewypada pismu, które jest odzwierciadleniem przekonań rządu, dać się opanować sympatyom dla obcoplemieńców. Autor poddaje w wątpliwość patryotyzm rosyjski; wystąpienie „Rossiji“ wywarło ciężkie wrażenie na prawicę.

Petersburg. — „Kołokoł“ żąda usunięcia z repertuaru teatrów sztuki „Quo-Vadis“, jako urągającej z wiary.

Petersburg.—Garin zamierza zwolnić od odpowiedzialności kupców, winnych nadużyć w intendenturze.

Petersburg. — Z Błagowieszczeńska donoszą o aresztowaniu tam naczelnika policyi śledczej, będącego pod zarzutem dokonania ekspropryacyi.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Odesa. — W wozowni Doga przy ul. Koswiennej znaleziono dużą bombę cylindrycznej formy. Dokonano wielu aresztowań.

Rewel. — Ogłoszono w mieście ogólny strajk malarzy.

Warszawa. — Otwarcie wystawy częstochowskiej nastąpi 23 lipca.

Cholera.

Archangielsk.—Zachorowało na cholerę 6 osób, zmarło 3.

Włodzimierz (gubernialny). — W pow. melenkowskim stwierdzono 2 wypadki zasłabnięcia na cholerę.

Ryga.—Na cholerę zachorowało 3 osoby, zmarło 2.

Rewel.—Zachorowało na cholerę dziecko nadzorcy więziennego.

Jarosław.—Według informacyi urzędowych, w Rybińsku pojawiła się cholera. Badania bakteryologiczne stwierdziły 5 wypadków zasłabnięcia na cholerę, z których 2 śmiertelnych.

Petersburg. — W ciągu doby ubiegłej zachorowało na cholerę 59 osób, zmarło 19, pozostało chorych 733.

Rzym.—Zgodnie z telegramami gubernatora Bebschira, plemię „mochał-izmaił“ usiłowało podpalić Uarszeik z powodu aresztowania przez rezydenta włoskiego w Uarszeiku przywódcę plemienia szeika Hussejna. Pomiędzy żołnierzami plemienia a oddziałem askaryów doszło do zbrojnego starcia. Powstańcy utracili 45 zabitych, 20 rannych; oprócz tego 3 wzięto do niewoli, w tej liczbie syna przywódcy powstańców. Ze strony włoskiej zabito 5 askaryów.

Wiedeń. — „Fremdenblatt“, komentując ostatnie mowy Dilka i Greya, wygłoszone w angielskiej izbie gmin w sprawie polityki wschodniej, wita z zadowoleniem te przemówienia, jako oczywiste symptomaty reakcyi przeciwko tendencyi austrofobskiej, która pojawiła się w Anglii ubiegłej zimy.

Madryt.—Z Melilli donoszą urzędownie, że obstrzeliwano pociąg prowiantowy na drugiej kolei fabryczno-kopalnianej. Według urzędowych danych, hiszpanie w walce dn. 10 lipca stracili około 300 ludzi.

Alessandrya (we Włoszech).—Na przedmieściu, podczas zebrania, w którem uczestniczyło około 200 osób, runął gmach, zasypując wszystkich obecnych. Przybyły na ratunek wojska. Dotychczas wyciągnięto 30 osób, z nich sześć zostało ciężko pokaleczonych, inne są ranne mniej lub więcej lekko.

Kiel.—„Kieler Zeitung“ w artykule wstępnym witając przyjazd Ich Cesarskich Mości, przypomina o wizycie Rodziny Cesarskiej w Kielu 8 lat temu. Gazeta pisze: „Chociaż przyjazd Ich Cesarskich Mości do Gemmelmarku ma wyłącznie charakter rodzinny, mamy jednakże prawo spodziewać się, że przyjazd ten będzie rękojmią pokojowego rozwoju dobrych stosunków sąsiedzkich pomiędzy obydwoma państwami. My pragniemy by naród rosyjski przekonywał się coraz bardziej, że Niemcy są jego dobrym sąsiadem.

Eckernförde.—Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani z Najdostojniejszemi Dziećmi będą przebywać w zamku, w majątku Gemmelmark, położonym w malowniczej, pokrytej lasami, górzystej miejscowości, przytykającej bezpośrednio do zatoki. Do Gemmelmarku przybyła małżonka księcia Henryka z synami i wielcy książęta Hesscy. Książę Henryk, w charakterze komendanta eskadry niemieckiej, znajduje się obecnie z eskadrą w drodze z Bilbao na wody północne. W Kielu stoi wolna eskadra obrony brzegowej złożona z siedmiu pancerników.

Sztokholm.—Pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami przemysłu krawieckiego, budowlanego i innych wynikło, nieporozumienie, które nie dało się załagodzić pomimo energicznych usiłowań sędziów rządowych i polubownych. Wobec tego przedsiębiorcy postanowili ogłosić lokaut. Już 13,000 robotników pozostało bez pracy i pozostanie wkrótce jeszcze kilka tysięcy, albowiem żądania przedsiębiorców nie zawierające zmniejszenia płacy zarobkowej, nie zostały przyjęte przez robotników.

Sajgon.—W nocy z dn. 12 na 13 lipca wynikło starcie pomiędzy francuskiemi wojskami kolonialnemi a uzbrojonym oddziałem tubylców. Zabity kapitan i 10 żołnierzy. 20 osób ranionych. Ze strony tubylców padło 40 osób.

Paryż.—Do agencyi „Havasa“ telegrafują w dn. 14 lipca z Barcelony: „Z powodu ogłoszenia strajku powszechnego wynikło tutaj kilka starć zbrojnych. Zabity rotmistrz żandarmeryi, trzech żandarmów i 6 manifestantów; raniono około 20 osób.

Kiel. — O godz. 11 zrana Najjaśniejszy Pan wraz z Najjaśniejszą Panią i Najdostojniejszemi Dziećmi udał się na yachcie „Szneewitchen“ na brzeg, a następnie do zamku Gammelmark, gdzie o godz. 1 odbyło się śniadanie. O godz. 4-ej do zatoki kielskiej przybył yacht „Gwiazda Polarna“.

Kolonia. — Według otrzymanego przez „Kölnische Ztg.“ telegramu z Teheranu, przywódcy reakcyi zostali oddani pod sąd wojenny.

Perpignan. — Donoszą tutaj z Barcelony: „13 lipca gubernator cywilny, który nie aprobował ogłoszenia stanu wojennego, podał się do dymisyi. W różnych dzielnicach miasta wynikły starcia. Kilka osób raniono wystrzałami z karabinów. Dwa wagony tramwajowe przewrócono. Zdjęto szyny z toru kolejowego. Załoga tutejsza oczekuje posiłków“.

Teheran. — Wybory do medżylisu naznaczone zostały w dn. 24 — 26 lipca.

— **Serber** (departament wschodnich Pirenejów). — Liczni dezerterzy hiszpańscy uciekają tutaj przez granicę.

Londyn.—Podczas obrad nad budżetem marynarki, w izbie gmin Mac-Kenna oświadczył, że rząd ma nadzieję, iż dwa pierwsze nowe „Dreadnoughty“ będą spuszczone na wodę w bieżącym roku budżetowym i że jest pożądane, by budowa dalszych „Dreadnought'ów“ była ukończona w marcu r. 1912. Następnie Mac-Kenna oświadczył, że rząd angielski dał dowody nietylko na słowach, że gotów jest zainicyować ogólną redukcyę zbrojeń; Anglia w ciągu ostatnich trzech lat zaczęła budowę 8 pancerników, gdy tymczasem w Niemczech zbudowano podówczas 11 pancerników. Konserwatysta Lee napada ostro na rząd, zarzucając mu bezczynność i żąda przy tem rozpoczęcia budowy drugiej seryi „Dreadnought'ów“ w tym roku. Liberał Ellis postawił wniosek zredukowania programu budownictwa morskiego. Uważa on, że i teraz jeszcze możliwy jest traktat międzynarodowy w sprawie redukcyi zbrojeń. Asquith wskazał na starania rządu, by dojść do porozumienia z innemi mocarstwami, lecz zauważył, że rząd ma także obowiązek zabezpieczyć kraj od niebezpieczeństwa. Wniosek Ellisa o redukcyi programu budownictwa morskiego odrzucono 280 głosami przeciwko 98. W mniejszości głosowali nacyonaliści, członkowie partyi pracy i kilku radykałów.

Madryt.—Zgodnie z urzędowem doniesieniem z Sabadelu, robotnicy, chcąc zaprotestować przeciwko atakowi na Marokko, ogłosili strajk. Wtargnąwszy na dworzec, przeszkodzili oni wyruszeniu pociągu do Barcelony. Na torze kolejowym zdjęto szyny. Przecięto druty telefoniczne i telegraficzne. Przy pomocy siły zbrojnej tor naprawiono i wyprawiono pociąg, lecz wkrótce zmuszony był powrócić, gdyż szyny były dalej zdjęte. W prowincyi Barcelonie ogłoszony został stan oblężenia.

Londyn.—Do agencyi Reutera telegrafują z Teheranu, że rząd wyraził gotowość naznaczenia zdetronizowanemu szachowi 5000 funtów sterlingów rocznej pensyi pod warunkiem, że opuści on bezzwłocznie kraj.

Teheran.—Wobec zatrważających wiadomości z Szyrazu, ambasador angielski w Teheranie wydał rozporządzenie wysłania z Busziru 45 żołnierzy z jedną kartaczownicą dla wzmocnienia korpusu konsulatu angielskiego w Szyrazie.

New-Jork.—Z Pekinu donoszą, że amerykański pełnomocnik chargé d'affaires oświadczył ambasadorowi angielskiemu i angielskim finansistom, że jeśli intrygi mające na celu zmianę pierwiastkowej umowy w sprawie pożyczki kolei Chańkou—Syczuańskiej będą trwać i nadal, to rząd Stanów Zjednoczonych—dojdzie do przekonania, że pomienione intrygi są aprobowane przez Anglię.

Eckernförde.— O g. 7-ej zrana do portu w Ekernförde przybył jacht cesarski „Sztandart“ pod flagą Najjaśniejszego Pana.

Eckernförde.—Około g. 5-ej zrana ukazała się eskadra rosyjska. Na przodzie podążał krążownik „Admirał Makarow“ za nim jacht „Sztandart“. Torpedowce rosyjskie i niemieckie konwojowały eskadrę. Dopłynąwszy do zatoki eckernfördzkiej „Admirał Makarow“ stanął obok krążownika niemieckiego „Undina“ zarządzającego całą ochroną morską. „Sztandart“ popłynął nieco naprzód i zarzucił kotwicę w spokojnej części zatoki. Dokoła jachtu ulokowały się torpedowce niemieckie, rosyjskie zaś torpedowce stanęły po za „Admirałem Makarowem“. Gdy jacht „Sztandart“ wpłynął na rejd krążownik „Undina“ powitał go salwą.

Około g. 10-ej zrana przybyli na „Sztandart“ z jachtu „Schneewitchen“ małżonka księcia Henryka pruskiego Irena z synem i wielki książe heski i pozostawali na jachcie około godziny.

Deklaracya gabinetu francuskiego.

Paryż.—W odczytanej deklaracyi nowy gabinet oświadcza, iż zamierza w swej polityce kroczyć drogą pokoju, reform i postępu, i że będzie ochraniał sprzymierzeńcze i przyjazne stosunki Francyi, oraz że zadanie jego polegać będzie na osiągnięciu poszanowania dla praw Francyi oraz na zachowaniu pokoju. Gabinet będzie kontynuował politykę byłego ministerstwa. Ta, zawsze aprobowana przez parlament, polityka pokojowa, przyczyniła się do utrwalenia zaufania, dzięki czemu Francya z wrastającym wciąż autorytem mogła pracować nad łagodzeniem komplikacyi międzynarodowych w duchu pojednawczym. Następnie deklaracya wspomina, iż rząd przedewszystkiem nalegać będzie na przyjęcie budżetu. Pod względem socyalnym gabinet postara się wprowadzić w życie prawo o zabezpieczeniu bytu ludziom niezdolnym do pracy wskutek starości jeszcze przed końcem okresu prawodawczego. Następnie gabinet zamierza opracować system zarządzeń socyalnych, dotyczących asekuracyi i rozszerzyć asekuracyę i na osoby pracujące w przedsiębiorstwach rolniczych, handlowych i przemysłowych. Rząd będzie energicznie bronił w senacie projektu prawa podatku od dochodów.

Co się zaś tyczy kwestyi reform wyborczych, to postara się uzyskać zgodę izby na zastosowanie proporcyonalnego systemu wyborów municypalnych, będzie nalegał na przyjęcie ustawy o służbie urzędników, będzie kontynuował reformy obrony wykształcenia cywilnego oraz będzie współdziałał budowie nowych dróg komunikacyi i dokona rewizyi taryfy celnej w duchu byłego gabinetu. Deklaracya kończy się oświadczeniem, iż rząd zamierza przedsięwziąć pracę nad organizacyą demokracyi.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Usposobienie na giełdzie Kałasznikowa z żytem i owsem słabe. Z mąką rostowską spokojne. Żyto w naturze 118/120 zol. 1 rb. 02 kop., owies wyborowy 97 kop. — 1 rb. 02 kop., zwykły 84—96 kop., otręby pszenne 74 — 75 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 45 — 2 rb. 60 kop., mąka pszenna 1-y gat. 2 rb. 15 — 2 rb. 25 kop., rostowska Nr 0—2 rb. 55, Nr 1 2 rb. 40 — 2 rb. 45 kop.

Rewel. — Żyto 1 rb. 02 — 1 rb. 03 kop., owies zwykły 92 — 95 kop.

Ryga. — Żyto 1 rb. 02 — 1 rb. 03 kop., owies zwykły 97 — 98 kop., siemię lniane 1 rb. 64 — 1 rb. 65 kop., makuchy 1 rb. 10 — 1 rb. 12 kop.

Noworosyjsk. — Usposobienie słabe, pszenica garnówka 12 rb. 25 — 12 rb. 35 kop., żyto 8 rb. 40 kop. — 8 rb. 60 kop., jęczmień 7 rb. 50 kop., kukurydza 7 rb. — 7 rb. 35 kop., owies 6 rb. 50 kop., siemię lniane 6 rb. — 6 rb. 10 kop.

Berlin. — Usposobienie spokojne. Pszenica na krótki termin 261 mar., na dłuższy 227 mar., żyto na krótki termin 195 marek, na dłuższy 180¼ mar., owies na krótki termin 177 mar., na dłuższy 165¾ mar., jęczmień 137 — 143.

GIEŁDA.

Petersburg, 14 lipca.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94,55
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46,25
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37,53
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	85¼
5% Pożyczka 1905 r.	99⅞
5% pożyczka 1908 r.	99⅞
4½ Pożyczka 1905 r.	99½
5% Pożyczka 1906 r.	99⅞
4½% pożyczka 1909 r.	93⅞—94½
4% Listy zast. Szlach. Banku	90¼
4½% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	86¼—87
5% „ „ „ „	94½—95¼
4% Świadectwa Włościańskie.	80¾
4½% „	86¼—87
5% świadectwa włościan.	94½—95¼
5% pożyczka prem. 1864 r.	421
„ „ 1866 r.	307
5% obl. prem. Szlach. Banku	274
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	77¼
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	85
5% „ Bakińsk.	73—75
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	—
4½% „ „ „	—
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	98—100
4½% „	—
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
5% „ „	—
4½ „ Bessar.-Taur. B.Ziem.	82½—84
4½ „ Wileńk. Banku Ziem.	83¼
4½ „ Donsk. „	82⅜
4½ „ Kijowsk.Banku Ziem.	82½—84½
4½ „ Moskiewsk. „	84⅛
4½ „ Niz.-Samar. „	83¼—84½
4½ „ Połtawsk. „	85
4½ „ Tulsk. „	83⅝
4½ „ Charkowsk. „	83½
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	84⅛
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	103
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	335—340
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	297
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	82
„ Poł.-Wschod. kolei	114
„ Azowsko-Dońsk.	530
„ Wołżsko-Kamsk. b.	870
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	361
Akcye Ros. Chińsk.	205
„ Ros. Handl. Przemysł.	296
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	373
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	406
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	49
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	—
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	—
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	555
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	—
„ Moskiewsk. „	575
„ Niżegor.-Samar. „	581½
„ Połtawsk. „	505
„ Petersb.-Tulsk. „	375
„ Charkowsk. „	366
„ Bakińsk. T-a Naftow.	293
„ Kaspijsk. T-wa	3775
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	130½
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10500
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	149½
„ Bransk. Rels. Fabr.	101—105
„ Naft. T-wa Hartman	193
„ Kołomieńsk. Fabryki	152½
„ Fabr. Malcewsk.	319—324
„ Petersbursk. Metallurg.	126
„ Nikopol-Mariupolsk	47½
„ Putiłowsk.	90¼
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	322
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	172½
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	114¼
Akcye Fabr. Wag. Fenix	170
„ T-a „Dwigatiel“	43
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	77

Usposobienie mocne i ożywione, ceny rent papierów hypotecznych i dywindowych zwyżkowe; z premiówkami chwiejne.

Rynki zbożowe.

Wszechświatowy rynek zbożowy znajduje się obecnie w naprężonym oczekiwaniu rezultatów nowego urodzaju, ceny zaś stale się wahają zależnie od tych lub innych wiadomości o stanie posiewów. Dojrzewanie zbóż odbywało się w r. b. przy wyjątkowych warunkach, polegających na rozmaitych anormalnych zmianach klimatycznych, wzbudzających stale obawy o wyniki urodzaju. W rzeczywistości jednak wszystkie te obawy dotychczas okazały się nieuzasadnionemi. Z powodu nienormalnie wysokich cen na zboże, większość giełd zbożowych, zainteresowanych w utrzymaniu cen na tym poziomie, podawało alarmujące wieści o nieurodzaju, i w ten sposób wpływ nienormalnego stanu pogody był tłómaczony jednostronnie i ujemnie. Obecnie, w miarę dojrzewania zbóż i zbliżania się urodzaju staje się możliwem wyjaśnienie jego rezultatów, które, ogółem biorąc, przedstawiają się nieźle.

Świeżo zostało ogłoszone urzędowe sprawozdanie departamentu rolnictwa w Waszyngtonie na d. 1 lipca, stwierdzające stan urodzajów w Ameryce Północnej. Ilość przyszłego zbioru pszenicy określona jest cyfrą 409,704,000 buszlów oziminy i 253,796,000 busz. jarej pszenicy—razem 663,500,000 busz. pszenicy, wówczas kiedy w roku zeszłym w tym samym czasie zbiór był obliczany na 660,912,000 busz., a według ówczesnego systemu określania spodziewanego zbioru, tegoroczny wyraziłby się cyfrą 709,960,000 buszlów.

Ze względu na skargi na spóźniony urodzaj w Europie, należy zwrócić uwagę, że w Ameryce Północnej zboże dojrzało o 2 tygodnie wcześniej, niż zwykle, i transporty nowej pszenicy są już w drodze do Europy.

W związku z taką pomyślną oceną urodzaju należy wskazać na wielki urodzaj kukurydzy, który w tym roku przewyższy wszystkie dotychczasowe w ciągu ostatniego 10-lecia. Oczekiwany on jest w ilości 3,161,174,000 busz.

Ogłoszone w tych dniach urzędowe sprawozdanie z oczekiwanego urodzaju w Niemczech znacznie jest pomyślniejsze od poprzedniego, z przed miesiąca. Szczególnie pomyślne są wiadomości o stanie żyta. W ciągu czerwca żyto w Niemczech o tyle się poprawiło, że urodzaj jego można uważać za zabezpieczony zupełnie.

Na rynkach rosyjskich usposobienie pozostaje stałem, pomimo nieznacznych wahań cen. W punktach portowych ceny zaczynają spadać, głównie zaś ceny owsa i żyta. Stan urodzaju nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniony. W ciągu ostatnich 2 tygodni w wielu miejscowościach stan zboża znacznie się polepszył, dzięki spadłym deszczom i sprzyjającej pogodzie.

Wogóle jest stwierdzonem, że za niewielu wyjątkami urodzaj będzie średni dobry.

Pretensye pruskie.

Niemiecka «Koelnische Zeitung», związana blisko z urzędem spraw zagranicznych, poświęca jeden z artykułów Galicyi i jej oddziaływaniu na Śląsk i uwagi swoje reasumuje w sposób następujący:

«Nie trzeba dziwić się, że ludność górnośląska, do niedawna tak wierna, teraz się zmieniła. Śląsk jest najbardziej zagrożonym terenem kresów wschodnich. Nie dość więc strzedz kraju wewnątrz i posypywać popiołem wybuchające płomyki. Praca ta będzie daremną, dopóki w Galicyi będzie istniało ognisko, rzucające iskry przez granicę».

I «Koelnische Zeitung» stawia następujące żądanie:

«Ubiegłej zimy pokazaliśmy światu, jak pojmujemy swój stosunek do Austro-Węgier. Jak to wszyscy, a w szczególności nasi sprzymierzeńcy przyznali, przeszliśmy daleko poza granice obowiązków traktatowych, popierając interesy austryackie całym naciskiem swego europejskiego znaczenia. Nikt nam nie może zrobić zarzutu, abyśmy mieszali się kiedykolwiek w stosunki wewnętrzne monarchii naddunajskiej; przeciwnie, nieraz podnosiły się w Niemczech zarzuty, że, podczas gdy Włochy ujmowały się za swymi poddanymi w monarchiach sąsiednich nawet urzędowo, myśmy zawsze i stanowczo odrzucali takie postępowanie. Nie chcemy dać najlżejszego pozoru, iż wpływamy na stosunki w duchu wszechniemieckim. Ale taka powściągliwość nakłada i stronie przeciwnej pewien obowiązek. Nie można dopuścić, aby w Galicyi uprawiano niebezpieczną propagandę, przerzucającą się ustawicznie na nasz teren. To już jest powszechnie uznaną zasadą międzynarodową, która ma tem większe znaczenie w stosunkach dwóch monarchii sąsiednich, w stosunku przyjaznym aż do serdeczności. Nie można nam przeto brać za złe, że zwracamy na to uwagę naszych przyjaciół i sprzymierzeńców!»

Tak daleko już dziś sięgają apetyty pruskie. Od nich do wmieszania się w sprawy wewnętrzne Austryi już tylko krok jeden.

W Wiedniu jednak dobrze zdają sobie sprawę z tego, jaki zamęt w całem państwie wywołałaby najlżejsza bodaj próba urzeczywistnienia pretensyi pruskich.

Koniec świata dn. 15 września.

Tak brzmi «objawienie», ogłoszone przez amerykańską sektę religijną, założoną przez niejakiego Franka Sandforda w miejscowości Shiloh. Frank Sandford, który przybrał tytuł «Eliasza nieukoronowanego Króla», głosi swym współwyznawcom, iż miał widzenie, że «koniec świata» nastąpi nieodwołalnie dn. 15 września o godzinie 10 minut 30 rano. Wszyscy «wierni» mają się przygotować i w białych szatach na dachach swych domów oczekiwać straszliwej chwili. „Prorok“ przybywa sam do Shiloh, by w pośród swych wyznawców, których jest około 500, doczekać końca świata.

Pamięć zwierząt.

Ci sami psychologowie, którzy robili doświadczenia z pamięcią kur (o czem już pisaliśmy), studyowali także pamięć niektórych zwierząt ssących, kręgowców niższego rzędu, a nawet owadów i doszli do przeświadczenia, że każde ze stworzeń obdarzone jest do pewnego stopnia pamięcią, lecz nie wszystkich pamięć jest w tym samym kierunku zaostrzona. Jedne pamiętają najlepiej barwy, inne kształty, inne wreszcie rozmiary przedmiotów. I tak u małp zaobserwowali oni, że pamiętają one barwy i wielkość przedmiotów, a nie mogą się nauczyć rozróżniać ich kształtów. W tym kierunku robiono doświadczenia w ten sposób, że ustawiano kilkanaście naczyń jednej wielkości i jednego kształtu, a tylko różnej barwy i pod jedno z nich wkładano stale jakiś dla małpy przysmak. Po kilkunastu doświadczeniach małpa przestawała się mylić, lecz, zapamiętawszy sobie barwę naczynia, natychmiast do niego po przysmak zdążała. Równie łatwo zapamiętała sobie wielkość naczynia, gdy w tym kierunku próby z nią prowadzono, ale absolutnie nie mogła się nauczyć rozróżniać kształtów. To jest, gdy naczynia były jednej barwy i jednej wielkości, a tylko kształt miały różny, małpa stale się myliła, szukając swojego przysmaku. Natomiast psy mają podobno znacznie łatwiej pamiętać kształty, niż barwy.

Zajmujące jest doświadczenie, robione w tym kierunku, czy zwierzę nauczy się odsuwać zaporę, utrudniającą mu wyjście z klatki na wolność. Otóż małpy uczą się tego po kilku próbach; równie łatwo uczą się tego konie. Naprzykład półroczny źrebak, który otwierał klatkę po paru-minutowych próbach, nauczył się wkrótce tego tak dobrze, że otwierał sobie klatkę w 12-tu sekundach.

Naturalnie, im zadanie jest trudniejsze, tem więcej trzeba czasu, żeby się zwierzę go nauczyło. Po 40-tu lub 60-ciu próbach można nauczyć kota wyskakiwać z klatki na dźwięk słów: dam jeść kotu; ale potrzeba około 400 doświadczeń, żeby kota nauczyć rozróżniać ten frazes od innego podobnego: nie dam jeść memu kotu.

U niższych kręgowców kojarzenie pojęć odbywa się bardzo powoli; jeżeli żabę pomieścić w niewygodnem pudełku, od którego prowadzą dwie drogi, jedna na lewo ze ścianami białemi, zamknięta szybą szklaną, druga, na prawo idąca, czerwona i otwarta, to zwierzę po jakich stu doświadczeniach już nie myli się w wyborze drogi wolnej; jeżeli teraz zmienić jeden warunek t. j. drogę prawą pomalować na biało, a lewą na czerwono, to żaba zacznie robić dużo błędów.

Z doświadczeń tych wynika, że żaba może kojarzyć spostrzeżenie barw, a nawet pewne charakterystyczne ruchy mięśniowe, gdyż można zwierzę nauczyć obracać się stale na prawo lub na lewo. Podobnego rodzaju zjawiska dają się zauważyć i u zwierząt jeszcze niżej uorganizowanych. U zwykłego raka udało się zaobserwować postęp w wynajdywaniu drogi; początkowo na 100 prób mylił się razy 50, a po upływie miesiąca zaledwie 10. U zwierząt jeszcze niższych, u mięczaków, robaków i t. p., podobnych zjawisk dotychczas nie udało się zauważyć. Nie posiadają one przeto pamięci asocyacyjnej, t. j. umiejętności kojarzenia zjawisk współczesnych z przeżytemi poprzednio.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Skasowanie zarządu mieszczańskiego.** Na prośbę gminy mieszczańskiej m. Radomyśla w sprawie zniesienia miejscowego zarządu mieszczańskiego i przelania funkcyi takowego na radomyski zarząd miejski, główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej zasięgnął opinii gubernatora kijowskiego w tej kwestyi oraz zażądał danych: 1) czy radomyska rada miejska zgadza się na objęcie obowiązków zarządu mieszczańskiego przez zarząd miejski; 2) jaka jest cyfra ludności m. Radomyśla wogóle; 3) jaka w tem jest ilość mieszczan; 4) ile posiada członków gmina mieszczańska i 5) jaki jest stan finansowy gminy mieszczańskiej.

— **S. p. Emil Niklewicz.** W dniu 5 lipca r. b. w Kamieńcu Podolskim zmarł ś. p. Emil Niklewicz, dyrektor tamtejszej filii Banku Państwa. Urodzony dnia 16 maja 1846 r. we wsi Antolinie, gub. piotrkowskiej, kształcił się w gimnazyum piotrkowskiem i Szkole Głównej, następnie wstąpił do komisyi skarbu Królestwa Polskiego, potem przeniósł się do b. Banku Polskiego, gdzie ostatnio pracował na stanowisku dyrektora we włocławskiej filii tegoż Banku.

W roku 1886, po reorganizacyi b. Banku Polskiego na Bank Państwa, przeniesiony został na takąż posadę do Ekaterynodaru, następnie do Noworosyjska i do Tomska, a ostatnio do Kamieńca Podolskiego, gdzie dokonał żywota po 40-letniej tułaczce na obczyźnie. Zmarły cieszył się sympatyą i uznaniem śród grona kolegów i podwładnych.

17)

Piotr Loti.

Rozczarowane.

(Z życia haremów tureckich).

Na schodach, jak zwykle, czekało na nią kilkanaście pięknych i zręcznych jak wróżki młodych niewolnic, przybranych jednakowo i wyciągniętych w dwa szeregi.

Po głębokim ukłonie małe wróżki otoczyły ją, jak rój ptaków lekkich i pieszczotliwych i cały ten orszak skierował się do „salonu jaszmaków“, gdzie każda dama musiała się zatrzymywać dla zdjęcia woalu.

W mgnieniu oka i w zupełnem milczeniu wróżki zdjęły otaczające ją i poprzypinane masą szpilek muszliny, zostawiwszy tylko wysoko upięty na włosach turban z gazy, który przy dworze był obowiązujący dla wszystkich kobiet, wyjąwszy księżniczek krwi, mających prawo pokazywać się na salonach z odkrytą głową.

Następnie powitał ją i wprowadził do poczekalni adjutant, naturalnie kobieta, ponieważ przy dworze sułtanki męska usługa nie istnieje.

Wybrana zazwyczaj ku temu smukła i piękna czerkieska nosi szamerowaną złotem kurtkę wojskową, ma długi tren przypięty do paska i małą obszytą złotem czapeczkę oficerską na głowie.

A w poczekalni dotrzymywała jej, wedle zwyczaju, przez czas pewien towarzystwa nadworna skarbniczka, również czerkieska, ponieważ turczynki do służby pałacowej dopuszczane nie są, ale czerkieska o tyle z dobrej rodziny, aby mogła zajmować tak wysokie stanowisko.

Musiała więc z tą należącą już do świata wielką dumą przez pewien czas rozmawiać i ogarnęło ją śmiertelne wskutek tych długich ceremonii znurzenie, a jej nadzieja i jej odwaga z każdą chwilą słabły.

Gdy zaś nakoniec wchodziła do tak pilnie strzeżonego salonu, w którym miała spotkać matkę Kalifa, drżała jak w febrze.

Był to salon urządzony z przepychem iście, niestety, europejskim, gdyby nie wspaniałe dywany i wersety z Islamu, salon wesoły i jasny, skąd przez okratowane okna widać było Bosfor błyszczący i wyiskrzony.

Pięć lub sześć osób w dworskich kostyumach, a wraz z niemi i dobra księżna podniosły się na spotkanie przybyłej.

Trzy wielkie ukłony należało złożyć, jak przed koronowanemi osobami na zachodzie, ale trzeci musiał być dokonany na kolanach, z głową dotykającą niemal ziemi, jak gdyby klęcząca pragnęła ucałować kraj sukni księżnej, która natychmiast ze swobodnym uśmiechem wyciągnęła ręce, aby ją podjąć.

Był tu młody książę, jeden z synów sułtana (którzy, jak i ich ojciec, mają prawo oglądać twarze kobiece bez zasłony).. Były trzy księżniczki krwi, wytworne i zręczne, z odkrytemi głowami, w sukniach, których treny były opuszczone. Były tu nakoniec trzy panie w małych turbanach na bardzo jasnych włosach, w trenach przypiętych do pasa, trzy mieszkanki Seraju niegdyś niewolnice w tym samym pałacu, a potem wielkie damy przez małżeństwo.

Te damy były tu już od dni kilku z wizytą u swej dawnej pani i dobrodziejki, mając prawo, jak i wszystkie serajowe eks-odaliski, odwiedzać księżniczki krwi bez specyalnego zaproszenia. (Tak rozumieją niewolnictwo w Turcyi i niejedna z małżonek naszych nieubłaganych socyalistów mogłaby z korzyścią pouczyć się w haremach, aby następnie tak traktować swoje służące i nauczycielki, jak damy tureckie traktują swoje niewolnice).

Wszystkie prawdziwe księżniczki są zwykle uprzejme i grzeczne, ale żadna z nich w prostocie i słodkiej skromności nie prześcignie księżniczek konstantynopolitańskich.

— Moja droga, rzekła wesoło sinowłosa sułtanka, błogosławię dobre wiatry, które tu cię przyniosły. My wspominamy cię codziennie i wkładamy na ciebie obowiązek zagrania nam czegokolwiek. Grasz tak cudownie.

Nowe piękności (młode niewolnice, które się rozporządzały chłodnemi napojami) wniosły na trzech złotych tacach złote filiżanki, naczynia a w nich kawę, syropy i konfitury różne, a sułtanka podjęła jedną z tych kwestyi dnia, które, nie bacząc na najściślejsze zapory, przenikają zwykle do głębin seraju.

Ale wzruszenie gościa nie dało się ukryć.

Widocznem było, że chciała mówić, że potrzebowała się wywnętrzyć.

Z uprzejmą dyskrecyą książę się oddalił, a księżniczki i odaliski pod pretekstem zobaczenia czegoś na Bosforze stanęły w zakratowanem oknie sąsiedniego salonu.

— Co tobie, moje drogie dziecko?... spytała po cichu stara księżna, schyliwszy się po macierzyńsku ku „Zahidzie“, która rzuciła się na kolana.

W pierwszych chwilach młoda buntownica ze strasznym, męczącym niepokojem szukała na twarzy sułtanki wrażeń wywołanych swojem zwierzeniem i z przerażeniem dostrzegła, że ta jej zgoła nie rozumie.

Dobre oczy nie odmawiały wprawdzie, ale zdawały się mówić:

— Rozwód, rozwód dla tak błahych przyczyn! To zadanie trudne! Sprobuję, ale przy takich warunkach mój syn nigdy zgody swej nie da...

Wobec tej niemej odmowy, która niszczyła wszelką nadzieję, „Zahidzie“ się zdało, że dywan i posadzka z pod kolan jej się wymykają.

Ale wtem jak gdyby dreszcz religijnego lęku przebiegł przez cały pałac, na schodach dał się słyszeć szmer cichej bieganiny, wszystkie niewolnice, szeleszcząc jedwabiami padły na twarz wzdłuż korytarzów, a jeden z eunuchów głosem, który trwoga uczyniła jeszcze bardziej przykrym, zaanonsował:

— Jego Cesarska Mość!

Zaledwie zostały wymówione te wyrazy, pochylające wszystkie głowy ku ziemi, gdy na progu ukazał się sułtan, a prosząca, stojąc wciąż na kolanach, przez sekundę wytrzymała jego wzrok, który właśnie na niej się zatrzymał, a potem, straciwszy przytomność, śmiertelnie blada usunęła się w srebrzystą mgłę swojej pięknej sukni.

Ten, który zjawił się teraz na progu, był dla umysłów zachodnich najbardziej tajemniczą istotą na ziemi.

Był to nadludzko wszechwładny Kalif, człowiek, który w swym ręku trzymał losy potężnego Islamu, broniąc go od koalicyi ludów chrześcijańskich i od nacisku czasu... Był to człowiek, którego do najgłębszych wnętrzy Azyi zwą „cieniem Boga“.

W tym dniu chciał on poprostu odwiedzić serdecznie kochaną matkę, gdy nagle wzrok jego dojrzał ból i gorącą prośbę na twarzy klęczącej kobiety. I weszły one do tajemniczych głębin jego serca, stwardniałego w ciężkim trudzie władzy najwyższej, do serca, które jednak wbrew powszechnemu mniemaniu zdolne było do serdecznej i wyrafinowanej litości.

Ruchem ręki wskazał on córkom, pochylonym w głębokim ukłonie, leżącą, której omdlenia nie zauważyły, a obie księżniczki z długiemi wlokącemi się trenami z czułością, jak siostrę, podniosły młodą kobietę, która sama o tem nie wiedząc, wzrokiem wygrała swoją sprawę.

Gdy „Zahida“ się ocknęła, Kalif odszedł już dawno.

Przypomniawszy sobie wszystko odrazu, potoczyła wzrokiem dokoła, niepewna, czy jego przypuszczalna obecność była faktem realnym, czy też tylko marzeniem...

Nie... Kalifa tu nie było...

Ale sułtanka-matka, pochyliwszy się nad nią, głosem serdecznym mówiła:

— Podnieś się szybko, moje drogie dziecko, i bądź szczęśliwą: mój syn obiecał mi podpisać jutro „irade“, wracające ci wolność.

Schodząc ze schodów marmurowych, czuła się upojoną, lekką i poruszoną, jak ptak, którego klatkę otwarto.

I uśmiechała się do gromadki wróżek, które zbiegły za nią, żeby ją ubrać i które w mgnieniu oka zapomocą setki szpilek poprzypinały do jej włosów tradycyjną zasłonę z gazy białej.

Gdy jednakże wsiadła do swej czarnej wyzłoconej karetki, podczas gdy konie szparko ją niosły w stronę Khassim-Baszy, uczuła nagle mgłę, osiadającą na jej czole.

Była wolną i duma jej została pomszczona. Ale spostrzegła, że niewyraźna nić zmysłowa wiązała ją jeszcze z Hamdim, od którego zdawało się jej, że była już zupełnie uniezależniona.

„Jest to rzecz nizka i upokarzająca, bo człowiek ten nie ma ani prawości, ani serca i ja go nie kocham. Zanadto mnie sponiewierał i poniżył, abym mogła pamiętać jego pieszczoty, zwłaszcza, że cobym nie czyniła, nigdy już nie będę zupełnie należeć do siebie, zbrukana tem wspomnieniem.

„I jeżeli na mojej drodze znajdzie się kiedyś człowiek, którego pokocham, będę miała do dania tylko duszę, która będzie jego godną.

„I nigdy nie dam mu nic więcej, nigdy!...“

XI.

Nazajutrz pisała do Andrzeja:

„Jeżeli we czwartek będziemy mieli ładną pogodę, czy chcesz pan spotkać się z nami w Ejubie?

„Koło godziny drugiej podjedziemy w kaiku do marmurowych stopni, które na końcu przedmieścia prowadzą do meczetu.

„Z małej kawiarni może pan śledzić nasze wylądowanie i sądzę, że pan pozna swoje nowe przyjaciółki, trzy biedne widma czarne, które pan widział przed paru dniami.

„Ponieważ chętnie nosi pan fezkę, proszę ją włożyć na głowę. Tak będzie o wiele bezpieczniej.

„Co do nas, pójdziemy prosto do meczetu, gdzie zatrzymamy się chwilę. Zaczekawszy na nas na podwórzu, proszę potem iść naprzód, a my pójdziemy za panem. Zna pan Ejubę lepiej od nas, proszę tam znaleźć jaki kącik (może w głębi cmentarza) gdziebyśmy mogli porozmawiać spokojnie“.

I istotnie ów czwartek, rozpromieniony przeczystą melancholią błękitu nieba, był cudowny.

Po długiej zimie stało się nagle ciepło i aromaty Wschodu, spowite chłodem, przebudziły się dokoła.

Prośba, aby Andrzej nałożył fezkę była zbyteczna, albowiem przez pamięć dla przeszłości nigdy nie omieszkał tego czynić, ile razy szedł do Ejuby, do dzielnicy, którą uważał za swoją.

Od czasu powrotu do Konstantynopola przychodził tu poraz pierwszy; gdy wyszedłszy z kaiku, postawił nogę na stopniach, zawsze tych samych, z niesłychanem wrażeniem rozpoznawał dokoła przedmioty, zachowane przez czas w tym zakątku!

Mała stara kawiarnia, domek z drzewa, stoczonego przez robactwo, zwisała na palach nad spokojną wodą i nie zmieniła się zgoła od czasu jego młodości.

(D. c. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.